

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.
Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

„GAZETĘ OLSZTYŃSKĄ“ wciąż jeszcze na nowy kwartał zapisywać można. Numera początkowe mamy w zapasie i przesyłamy je każdemu nowo przystępującemu czytelnikowi.

„Gazeta Olsztyńska“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę i kosztuje dla tych, co ją z drukarni sami odbierają, 60 fen., na pocztach 75 fen., a z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę kwartalnie.

Prosimy o liczne zapisywanie i rozszerzanie „Gazety Olsztyńskiej.“

Co słysząc w świecie?

W Berlinie odbył się w poniedziałek chrzest najmłodszego syna cesarskiego. Na zamku powiewał złoty sztandar cesarski, purpurowa królewska chorągiew i brandenburski orzeł na białym polu. Salę jadalną w zamku, zamieniono na kaplicę. Dostojni chrzestni byli częścią sami obecni, częścią reprezentowani przez swoich wysłańców. Nowonarodzony książę otrzymał na imię Joachim, Franciszek, Humbert. Po skończonym obrzędzie odbyła się uczta w Białej sali.

— Urodziny cesarskie obchodzono w Berlinie uroczysto. Pierwsze życzenia złożyła cesarzowa, otoczona sześciu synami, potem nastąpiły życzenia najbliższego otoczenia cesarskiego, następnie nabożeństwo w kaplicy zamkowej. W Białej sali zebrała się gwardya zamkowa, do której cesarz przemówił, oświadczając, iż w dowód uznania wiernych usług ofiaruje jej własną chorągiew. Po ukończonym składaniu życzeń ze strony dostojników państwa odbyła się uczta galowa. Wieczorem para cesarska była obecną na uroczystym przedstawieniu w operze.

— Cesarzowa niemiecka otrzymała w podarunku od cesarza austriackiego garnitur brylantowy wartości 40 tysięcy guldenów (80 tysięcy m.)

W sejmie pruskim była w sobotę uczta mowa o pieniądzech, jakie rząd,

w sumie 16 milionów marek, podczas kulturkampfu biskupom i księżom nie wypłacił. Wiadomo, że niedawno przedłożył rząd takie w tym względzie prawo, że pieniądze zatrzyma, a tylko będzie biskupom 3 procent co rok płacił. Te procenta mają się użyć na cele, na które je, za zgodą ministra, biskupi przeznaczą. Ten plan do prawa nie został przyjęty. Rząd tedy, po namyśle, przedłożył inny plan, podług którego chce wszystkie pieniądze wypłacić. Na to katolicy się godzą. Kto wie jednak, czy inni się zgodzą i czy większość posłów nie będzie temu przeciwną. W gazetach liberalnych wygadują na rząd co niemiara, że się ugiął przed katolikami i t. p. Powiadają: Gdy rząd katolikom to — to kto wie, czego oni jeszcze będą żądali! Dziwne te gazety; katolicy nie żądają nigdy i nigdzie niczego więcej, jak tego, co im się po sprawiedliwości należy.

Bawaryja. Wiadomo, że królem bawarskim jest obecnie Otton, który jednak nie rządzi, bo cierpi na pomieszanie zmysłów. Za niego panuje wuj jego, Luitpold. Rozchodzą się pogłoski, że przy okazji 70-letnich urodzin księcia Luitpolda, chcą go Bawarczyacy obwołać królem. Podług prawa bawarskiego nie może to nastąpić aż po śmierci króla Ottona. Niewiedzieć, czy wiadomość ta jest prawdziwą.

Węgry. Ks. kardynał arcybiskup Simor, prymas (pierwszy biskup) Węgier, umarł. Był to kapłan wielkiej pobożności i stałości, uczony, dobroczynny. W ostatnich czasach jeszcze stanął mocno przeciw rządowi w sprawie chrztów z mieszanych małżeństw. On to koronował w r. 1867 cesarza Franciszka na króla węgierskiego. Kardynałem był od r. 1873.

Ojciec św. po lekkiej słabości wstał w środę i przyjął kapitułę laterańską, która mu podług starego zwyczaju, jako w dniu św. Agnieszki,

przyniosła dwa białe jagnięta w ofierze. Z wełny tych jagnięt wyrabia się paliusze, to jest białe pasy z czarnymi krzyżami, jakie papież rozdaje arcybiskupom i prymasom.

Z wieca w Poznaniu.

Jak już pisaliśmy, odbył się w Poznaniu wiec żądający przywrócenia Jezuitów. Na wiecu tym przyjęto następujące rezolucje czyli uchwały:

„Obywatele Wielkiego Księstwa Poznańskiego, zebrani na walnym wiecu w Poznaniu na dniu 21 stycznia 1891 r., oświadczają:

- 1) że język ojczysty, jako wykładowy w szkołach jest jedynym odpowiednim środkiem należytego kształcenia się i rozwoju umysłowego każdego dziecka.
- 2) że nauka religii w ojczystej tylko mowie wykładana wpłynąć może korzystnie na rozwój religijny i moralny dziecka.
- 3) że tylko szkoły wyznaniowe dają rękojmią, iż dziecko otrzyma wykształcenie i wychowanie w duchu wyznania, do którego należy i wyrażają to przekonanie:

że postawie nasi w sejmie pruskim przy wymienionych powyżej i jedynie możliwych zasadach obstawiać i według sił bronić ich będą. Prosząc ich o to, zapewniamy, że i my z naszej strony wszelkimi środkami legalnymi praw naszych w tej mierze dochodzić będziemy.“

Daléj przyjął wiec następujące uchwały w sprawie socyalnej:

„Walny wiec poznański

- 1) potępia najenergiczniej wszelkie zasady i knowania socyalizmu.
- 2) Walny wiec oświadcza, iż jedynym ratunkiem przed niebezpieczeństwem socyalizmu jest szerzenie i budzenie zasad chrześcijańskich.
- 3) Równocześnie wiec poznański zaleca odprawianie wieców, zakładanie stowarzyszeń i bractw, w którychby słowem i piśmem zasa-

dy socjalistyczne zbijano. Pisma ludowe powinny stać czujnie na straży czystości naszych zasad i przekonań, a ponieważ źródło socjalizmu tkwi także częściowo w błędnym prawodawstwie, przeto wzywamy posłów naszych, ażeby nad zmianą i ulepszeniem tej części prawodawstwa pracowali.

Telegram wysłany z wieca do Ojca św. brzmi:

„My katolicy archidiecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej zebrani na wiecu w Poznaniu, aby wysłać petycję do rządu o przywrócenie Zakonu Jezuitów i pokrewnych kongregacji, aby dalej wyrazić potrzebę kształcenia młodzieży w języku ojczystym i w szkołach wyznaniowych, aby wreszcie zastanowić się nad środkami zaradczymi, któreby naszą dzielnicę zabezpieczyły przed zalewem socjalizmu, ścieląc się do stóp Jego Świątobliwości, błagamy Go najuniższej o błogosławieństwo.“

Na telegram ten otrzymał przewodniczący wieca, pan Kazimierz Chłapowski z Kopaszewa, od Jego Eminencji księdza Kardynała Ledóchowskiego następujące pismo:

„Bzym, 25 stycznia 1891 r.

Laskawy i Szanowny Panie!

Spodobało się Jego Świątobliwości użyć tą razą mego pośrednictwa, aby zawiadomić Pana, a przez Niego znacznych wiecowników Poznańskich, że przesłany dnia wczorajszego telegram

Andrzej Chryzostom Załuski.

Biskup warmiński (od r. 1698—1711).

Był on synem wojewody poznańskiego, Aleksandra Załuskiego. Jego matka była siostrą biskupa chełmińskiego a późniejszego arcybiskupa gnieźnieńskiego, Andrzeja Olszewskiego. Po wykształceniu w domu rodzicielskim, słuchał w Wiedniu i Gracu teologii, a szczególnie prawa kanonicznego. Następnie odbył podróże po Belgii, Francji i Włoszech. Powróciwszy do ojczyzny, mianowany został kanonikiem krakowskim. Jego zręczność i przystojność zwróciły na niego wkrótce uwagę dworu. Król polski Michał zmarł w r. 1672, a Załuski udał się jako poseł do Hiszpanii i Portugalii, celem układów co do wsparcia pieniężnego na wojnę z Turkiem i aby złote runo Michała z powrotem przywieść. Nie mógł jednakże niczego wymóżyć, co wcale nie zmniejszyło powagi, jaką się cieszył. W powrocie swoim bawił niejakiś czas we Francji, gdzie zarazem na dworze poczynił potrzebne układy co do wyboru Jana Sobieskiego. Następnie został kanclerzem królowej Maryi Kaźmiry, biskupem

w imieniu zebranych w Poznaniu katolików rąk jego doszedł i jak najprzychylniej przyjętym został. Ojciec św. pochwała pobożne i szlachetne uczucia wiecowników i z głębi serca udziela im Apostolskiego błogosławieństwa.

Wywiązawszy się z danego mi polecenia, rad korzystam z miłej sposobności, by kochanemu Panu ponowić zapewnienie mego niezmiennego przywiązania i wysokiego szacunku.“

Oddany sługa

M. Kardynał Ledóchowski.“

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* Olsztyn. W miesiącu lipcu odbędzie się tu prowincjonalne zebranie nauczycieli.

— Adwokatowi p. Eichholz skradziono ze sklepu rozmaitą bieliznę w ogólnej wartości 50 marek. Złodzieja już przychwycono.

— Po ciężkich mrozach i zawiejach śnieżnych nasąpiła teraz odwilż i cieplejsze powietrze. W piątek przy pięknej pogodzie były 3 stopnie ciepła.

* Reszel. Huczne wesele odbyło się u pewnego zamożnego posiadziela w naszym powiecie. Do picia wystawił dający ucztę: 650 litrów piwa bawarskiego, 300 litrów brunatnego, 50 litrów rumu, wina itd.; 15 tysięcy poszło dymem a dla zaspokojenia głodu zabito: 2 woły, 6 świń, kilka owiec i t. d.

kijowskim i opatem w Wołchocku. Zaufanie i łaski, jakie miał u dworu, zjednały mu wielu nieprzyjaciół, którzy w r. 1687 z rozmaitemi oskarżeniami naprzeciw niemu wystąpili. Dla tego musiał dnia 4-go października wymienionego roku dwór opuścić. Listy, jakie w swęj obronie ogłosił, dowiodły jego niewinności i następnego roku powołany został z powrotem, a w r. 1692 biskupem płockim mianowany. Jako taki udał się w podróż poselską do Bawaryi, gdy Maksymilian Emanuel, kurfyrst bawarski i rządcza Krabancyi pragnął wejść w związki małżeńskie z jedyną córką króla Jana Sobieskiego. Załuski zrobił ugodę ślubną z poselem kurfyrata, baronem v. Meyer, a następnie, po ślubie w Warszawie, przy którym młody pan dał się zastąpić, towarzyszył księżniczce Teresie w roku 1694 do Brukseli.

Król Jan zmarł 1696 r. a Załuski poświęcił się teraz całkiem swym obowiązkom pasterskim, aż go August II-go na biskupstwo warmińskie polecił. Dnia 18 maja 1699 otrzymał od papieża Innocentego XII-go zatwierdzenie i przyszedł w sierpniu do swęj nowęj dycezyi, która wiele ucierpiała przez dwuletni tu pob-

* Zadzborck. W przeszły piątek zgorzała stodoła posiadziela Kalinowskiego na wybudowaniu gizewskiem. K. pojechał do młyna a ponieważ z powodu nagromadzonego śniegu nie przybyła natychmiastowa pomoc, spaliły się oprócz paszy i zboża dwie świny, jałownik, sieczkarnia i inne sprzęty gospodarcze. K. ponosi znaczną szkodę, ponieważ nisko był zabezpieczony.

* Krolewiec. Pewien żołnierz tu-tejszej artyleryi polnej chciał się zastrzelić i w tym celu nabił granatą armatę. Przeszkodził mu jednak inny żołnierz w samobójstwie. Zaprowadzony natychmiast do koszar, przeleżał cały dzień bez przytomności w łóżku, prawdopodobnie ze wzruszenia.

* Wąbrzeźno. Straszne morderstwo popełniono w sąsiedniej wiosce Bahrendorf. Pasierb posiadziela J. zabił siekierą swego ojczyma, a swego przyrodniego brata śmiertelnie ranił. Jak morderca opowiada, obchodzili się macocha i ojczym z nim bardzo surowo, wskutek czego postanowił wszystkich zabić. Wieczorem poprzednio włożył siekierę w łóże, w stajni, gdzie spał. Gdy rano ojczym przyszedł do koni zobaczyć, wstał pasierb pocichu i rozplatał mu z tyłu głowę siekierą. Gdy na to przybiegli dwa synowie zamordowanego, uderzył morderca i na nich siekierą i zranił jednego śmiertelnie. Następnie dał się spokojnie związać i ooprawić do więzienia. Sądzą, że na-

wojska sakięgo. I tu brał Załuski wielki udział w sprawach publicznych, mianowicie w układach o Elbląg. Na mocy ugody w Bydgoszczy w roku 1657 odstąpiono bowiem kurfyrstowi Fryderykowi Wilhelmowi Elbląg z okolicą w zastaw za 40 tysięcy talarów, ale ugody tej nie wykonano. Kurfyrst, chcąc swe prawa do Elbląga wyzyskać, skorzystał z zamieszek w Polsce. Zamierzone podejsście nie udało się; aby ująć bombardowaniu, przyjął Elbląg dnia 11 listopada 1698 r. dobrowolnie załogę brandenburską pod dowództwem generała majora v. Brand. Polacy chcieli Elbląg z powrotem odebrać i wdali się w układy z kurfyrstem Fryderykiem III. Dnia 9 stycznia 1700 r. otrzymał kurfyrst niektóre klejnoty koronne, bardzo drogocenne dyamenty, w zastaw za 300 tysięcy talarów, a gdyby ta suma na następnym sejmie nie miała być wypłaconą, miał kurfyrst na nowo Elbląg obsadzić. Dnia 1 lutego 1700 r. nastąpiło oddanie Elbląga w ręce deputowanych polskich, na których czele stał biskup Załuski. W uroczystym pochodzie wprowadzono go do miasta, gdzie akt ten zakończono uroczystem „Te Deum.“ Gdy jednakże obiecana wy-

pad pomieszczenia zmysłów popchnął go do tego czynu.

* **Wizja.** Dwóch przestępców uciekło z tutejszego więzienia. Wydo- stali się oni dziurą, którą w ścianie zrobili, na korytarz, tam stojącego dozorcę związali zatkawszy mu usta chustką, a potem odebrali mu klucze i otworzyli sobie drzwi. Przeskoczy- wszy przez ogradzający więzienie, znikli do dzisiaj bez śladu.

* **Gąsawa.** W ubiegłą niedzielę poszedł robotnik Koswarski ze wsi Komratowa do oddalonego o 1 kilo- metr miasta Gąsawy, gdzie chciał poczynić zakupna. W mieście, jak to bywa, wstąpił do szynku i do tego stopnia przebrał miarę, że wracając z miasta, nie mógł już dojść do domu, ale położył się w śniegu pod topolą i przepędził noc pod gołym niebem. Rano znaleziono go bez duszy. Tak to gorzałka wywdzięcza się tym, któ- rzy ją kochają.

* **Złotowo.** Wdowa we wsi S. powiesiła się w stajni. Chciała ona powtórnie wyjść za mąż, ale jej dzie- ci się temu sprzeciwiały,

* **Jak lud nasz utracą na obczy- żnie poczucie należytego dla swych przełożonych Duchownych uszanowa- nia, mianowicie wśród innowierców, o tém przekonujemy się z listu Sta- nisława Szymczaka, adresowanego „An den Paster in Cerekwica bei**

plata nie nastąpiła, wszedł znowu na dniu 12 października 1703 r. oddział wojska króla pruskiego do Elbląga. Karól XII-ty, król szwedzki, zajął tymczasem Prusy Zachodnie i na mocy przymierza, jakie w dniu 11-go sierpnia z królem pruskim zawarł, pozostał na uboczu przy powtórny- m zabranii Elbląga.

Gdy kurfyrst Fryderyk III-ci w dniu 18 stycznia 1701 r. jako król pruski się koronował, udał się Zału- ski 28 lutego tegoż roku z licznym orszakiem do Królewca, aby królowi swe życzenia wyrazić. Następnie u- dał się na krótki czas do Warszawy, a potem do Rzymu, ponieważ zamie- rzał godność biskupią złożyć i w klasztorze życia dokończyć. To się jednakże nie stało. — Po powrocie swoim poświęcił się z podwójną gor- liwością sprawom swój dyccezyi. Ka- zał odprawiać wizytacje, a kościoły w Lidzperku, Królewcu i Elblągu sam wizytował — Dnia 27 listopada 1702 r. został na sejmie w Toruniu przez króla Augusta II-go starszym kancelaryi mianowany, do czego Sta- ny dały przyzwolenie. Ale pry- masowi Radziejowskiemu nie podobało się to mianowanie, bo było przeciw- ngodzie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Borek, Provin Posen“, którzy brzmi: „dnia 24 stycznia. Proszę jegomości rzeby jegomość był taki dobry Przy- stąpił Mentrykę w pięciu dniach aje- rzelinie tozaraz bendę aneygował na- polici. An den Stanislaus Szymczak Meklemburg Szwerin in Pastor bei herpechter Szulz bei Rostok.“ W a- dresie jest mnóstwo liter niemieckich. Zdaje się, że temu Szymczakowi ktoś poradził, aby się tak groźnie do swe- go proboszcza odezwał! Smutne to zaiste następstwa pobytu w obcych krajach, wśród obcoplemieńców i in- nowierców.

* **Nisa (na Ślązku).** Pewien oby- wateł, chcąc płacić w restauracyi swój dług, wyciągnął z portmonetki papie- rową stumarkówkę. Rozmawiając z przyjaciółmi, obracał pieniądz w pal- cach, gdy nagle przybył wielki pies, który się znajdował w hotelu i wy- darł mu go z ręki. Udało się wpra- wdzie jeszcze kilka kawałków po- dartych wydrzeć psu z pyska, zacho- dzi jednak wątpliwość, czy właściciel banknotu będzie mógł o wartość jego reklamować.

ROZMAITOSCI.

— **Długość dnia** jest w rozmai- tych miejscach rozmaita. Najdłuższym dniem w Europie cieszy się miasto Rejkjawił w Inlandyi, dzień tam trwa bowiem tylko 3 i pół miesiąca. W Norwegii w miasteczku Vardohus świeci słońce bez przerwy od 21 maja do 22 lipca. W szwedzkim mieście Tornea trwa dzień najdłuższy 22 go- dzin, najkrótszy zaś tylko 2 godziny. W Petersburgu i Tobolsku najdłuższy dzień trwa 19 godzin, najkrótszy 5. W Sztokholmie i Upsali najdłuższy 18 i pół godzin, najkrótszy 5 i pół, w Berlinie i Londynie najdłuższy 17 i pół godzin.

— **W Maros Vasarhely (Marosz Waszarheli)** na Węgrzech umarł wie- śniak Andrász Nagy (Andrzej Wielki), w chwili gdy zaczął spisywać testa- ment. — Zapisał on już 50 tysięcy reńskich kościołowi, dla wykonawcy testamentu 20 tysięcy zlr., tyleż dla swego przyjaciela, dla biednych mia- sta 5 tysięcy zlr. i dla 10 bogatych obywateli miasta po 1 tysiąc zlr. Resz- tą majątku nie zdążył już rozpo- rządzić, bo, jak nadmieniliśmy, umarł nagle. Pozostało jednak jeszcze: dwa wielkie domy w Budapeszcie — 100 tysięcy gotówki w skrzynce — i 860 tysięcy w złotój węgierskiej rencie. — Takich wieśniaków u nas, jak się zdaje, nie ma.

Jak Paweł Wyrwas plotkom zaradził.

Paweł Wyrwas mieszkał w ma- łym miasteczku, gdzie jak to zwykle

bywa, najważniejszem zatrudnieniem mężczyzn, a mianowicie niewiast były plotki. Niech się coś najmniejszego, najobojętniejszego stało, już wszystkie języki były w robocie, a w krótkim czasie z muchy umiano zrobić wiel- błąda. Paweł był obywatelem naj- słuszniejszym i poważnym i dla tego gniewały go te gadania — długo myślał nad tém, jakby złemu zara- dzić, wreszcie wpadł na myśl nastę- pującą.

Miał on pięknego, białego psa, pudła, więc tedy nakupiwszy farb różnych, umalował mu łeb na nie- biesko, kark dał mu złoty, plecy róż- zowe, brzuch zielony, ogon fioletowy, a łapy czerwone i tak umalowanego psa puścił na miasto. No — trzeba było widzieć podziw i zdumienie mie- szkańców. Wylatywano na ulicę, aby psa podziwiać, łamano sobie głowy nad tém, dla czego ten pies tak uma- lowany, domyślano się różnych przy- czyn, wreszcie ktoś zauważył, że stó- sowniej byłoby łeb czerwono umal-ować, a nogi niebiesko — inni dowo- dzili, że ogon powinien być niebieski a łeb złoty — i jak się zaczęli kłó- cić o te barwy, tak dwóch ludzi nie było jednego zdania i powstało kwa- su co niemiara. Wreszcie jeden z o- bywateli przychodzi do Pawła i po- wiada:

— Mój panie Wyrwas, nie wy- puszczajcie tego psa na ulicę, bo już całe miasto o niczem nie umie mó- wić, jak tylko o tym psie!

— Tego właśnie chcę — odpo- wiada Wyrwas — lepiej, że ludzie psa obmawiają, jak swoich bliźnich!

I zawstydzili się obywatele i o- bywatelki i poprawili się od tego czasu.

Dowcipy i żarty.

* **Pewnym** gospodarzowi w Królestwie ukradzono konia — po- znaje go właściciel na jarmarku i podaje na świadka żyda. Sędzia py- ta żyda:

— Znasz tego konia?

— Ny — czemu ja mu nie mam znać? Ja tego konia znał, jak jeszcze był takie małe źrebięcie — ja mogę przysiąc!

Wakutek tego świadectwa odebrał właściciel konia.

Niedługo potem borowemu skra- dziono flintę, a że przypadkowo ją awycił na jarmarku, gdy złodziej ją chciał sprzedawać, więc dalej do są- du i znajomego żydka podał na świa- dectwo.

— Czy znasz tę flintę — pyta sędzia.

— Ny, czemu ja nie mam znać? Ja temu flinciem znał, jak jeszcze był takim małym pistuleciem.

* Mocna wiara. Przed laty często Tatarzy wpadali do naszej ojczyzny i zrabowawszy wsie i miasta i zabrawszy w niewolę, kogo mogli, wracali do domu. Zdarzyło się też raz, że jedną wieś na Podolu zupełnie spustoszyli, starych wymordowali a młodych zabrali w niewolę, tak, że żywej duszy nie pozostało. Gdy po jakimś czasie sąsiedzi zwiedzili pustki, zastali tam żydka, który na swoich śmieciach najspokojniej mieszkał sobie dalej i cudem chyba mógł się uratować. Zapytano go, jakimby sposobem się ocalił?

— Bo miałem wielką wiarę — odpowiada żydek — i ta wiara mnie zbawiła.

— Jakto? Tyś miał wiarę, a ci drudzy nie? Jakto być może?

— Ny — to było tak: Jak zaczęli sobie gadać, że podobno tatarzowie idą, tom zaraz uwierzył i zaczął uciekiwać, a ci drudzy nie wierzyli i zostali, aż przyszli tatarzowie — nu — i mnie wiara uratowała.

Na Czytelnię ludową

złożył p. Klimek z Brunawaldu 50 fen. Razem zebraliśmy dotąd 51 m. 50 fen.

Subdelegat p. J. Stankiewicz w Wutrynach zebrał 11 m. z czytelnicy tamtejszej, które przez ręce p. Fr. Szczepańskiego, po odtrąceniu 20 fen. na porto, odesłane zostały do Poznania. Pieniądze te złożył:

Z Wutryn: Józef Benedikt, stelmach (bibliotekarz) Jan Stankiewicz, krawiec (delegat), Antoni Szczepański, kowal (kolektor), Bernard Kunigk, gospodarz, Franciszek Stankiewicz, krawiec i Józef Baachrowicz, gospodarz, każdy po 1 marce, Joachim Jackowski, kupiec, Walenty Dreier, chałupnik, Wiktor Jackowski, krawiec, Jan Wieczorek, gospodarz i Wilhelm Mendziński, stelmach, każdy po 50 fen. — Z Małych Wutryn: Jan Kwitek, chałupnik, Michał Reman, chałupnik i Jakób Hanz, gospodarz, każdy po 50 fen. — Z Małego Przykopu: Michał Wesolek, gospodarz 1 marke.

Kolektor p. Justyn Kulbacki z Wielkiego Ramsowa zebrał z tamtejszej Czytelni 6 m. 60 fen., które przesłał p. Fr. Szczepańskiemu w Lanukowie. Pieniądze te złożył:

Z W. Ramsowa: Antoni Kobaczński, bibliotekarz 50 fen., dzieci jego Antoni i Marta razem 10 fen., Justyn Kulbacki, kolektor, Piotr Gerszewski robotnik i Ignacy Marks, chałupnik, każdy po 50 fen., Józef Hoppek, chałupnik 40 fen., Ignacy Sebermacher, gospodarz, Kazimierz Wiewióra, gospodarz, Marcin Wiewióra, grózek i Walenty Borduhn, kelédź, każdy po 30 fen., Ignacy Rphelz, chałupnik, Józef Kozłowski, weteran i Józef Brosch, malarz, każdy po 20 fen., Józef Kłakowski, krawiec i Anna Kobudzińska, wdowa po 10 fen., Gerszewska, wdowa 5 fen. — Z M. Ramsowa: Antoni Wiewióra, gospodarz i Joachim Kuzina

po 50 fen., Jan Atndt, chałupnik 30 fen. — Z Dobrego: Marya Geileka, gospodyni 50 fen., Bonawentura Kucharzowski, gospodarz 30 fen.

Sprzedż drzewa.

We wtorek, 3 lutego i w poniedziałek 9 lutego o 10-tój w Zyborku. W środę 11-go i w środę 18-go lutego o 10-tój w Jelguniu.

Ceny targowe w Olsztynie.

(Z dnia 27 stycznia).

Paszewca za sto kile (3 centnary)	17 40 — 18 00 m.
Zyto za sto kilo	14 75 — 15, 0 m.
Jęczmień za sto kilo	12, 00 — 12, 00 m.
Owies za sto kilo	12, 00 — 12, 00 m.
Grzech biały za sto kilo	12, 20 — 12, 30 m.
Słoma (rżanka) za sto kilo	4 10 — 6, 00 m.
Błona za sto kilo	6, 00 — 6, 00 m.
Kartofle za sto kilo	3, 20 — 3, 75 m.
Wetowina (od kopyt) za 1 funt	0, 40 — 0, 50 m.
„ (od brzochn) za 1 funt	0, 40 — 0, 50 m.
Wieprzowina za 1 funt	0, 50 — 0, 50 m.
Okrasa wescan za 1 funt	0, 75 — 0, 80 m.
Maka rżana za 1 funt	0, 12 — 0, 13 m.
Masła za funt	0, 95 — 1, 00 m.
Jaj za miedel	0, 90 — 1, 00 m.

Ogłoszenia.

Obejmując wyższe stanowisko, pragnę ustąpić dzierżawy jezcze 6-letniej z późniejszym prawem pierwszeństwa na dalaze 12 lat plebarki (472 mórg) pięknie nad szosą położonej, 1 klm. od miasta powiatowego, 3 klm. od stacyi kolejowej z dobrym domem mieszkalnym i dobrymi budynkami. Dzierżawa z deputatem wynosi około 1200 tal. a kaucya 2000 tal. — Gdzie? powie drukarnia „Gazety Olsztyńskiej.“

Okulary

dla mężczyzn i dla kobiet, oraz furaliki do tychże poleca

A. Samulowski w Gietrzwałdzie.

A. Ripka,

mistrz blachnierski w Olsztynie, ulica Kościelna, poleca węborki blaszane do gaszenia ognia, przez tutejszą landraturę za dobre uznane. Nazwisko może być natychmiast wytłoczone. Cena ze wszystkim tylko 1 marke. O rychłe zamówienia uprasza się, tém bardziej, że wkrótce odbędzie się rewizya.

Lampki

wieczne do powieszenia przed obrazami Pana Jezusa, Matki Boskiej lub świętych Pańskich, po różnych cenach poleca

A. SAMULOWSKI w Gietrzwałdzie.

KALENDARZ POZNANSKI

na rok 1891 jest do nabycia w drukarni „Gazety Olszt.“ Kosztuje 50 fen., z przesłaniem pocztą 60 fen.

Warki do pieniędzy

pod rozmaitemi nazwami, zalecają się misnowicie tém, że się w nich pieniądże bardzo długo, nawet zawsze dobrze trzymają, naturalnie jeżeli ich się nie wybiera — można nabyć w

rozmaitym wyborze u

A. SAMULOWSKIEGO, Gietrzwałd.



Dom

dwupiętrowy obok kościoła katolickiego jest za tanią cenę do sprzedania.

Freund, mistrz malarzki, ulica tylna kościelna nr. 2.

Swiece

na uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej, białe, gładkie i pięknie dekorowane po różnych cenach poleca

A. Samulowski w Gietrzwałdzie.

Nowy budynek

14 metrów długi, 10 stóp (butów) wysoki, o czterech izbach, jest na sprzedaż do rozebrania.

Jan Mienierza w Pluskach.

(Plautzig p. Stabigotten).

Dwóch młodych ludzi

znajdzie dobrą stancyą u mistrza rzeźnickiego

Ottona Connor w Olsztynie, Rynek nr. 24.

Tanio! tanio!

Zakupiwszy w Berlinie cały skład towarów wełnianych, białych i krótkich, wyprzedają teraz te rzeczy bardzo tanio.

Niech się każdy najprzód u mnie przekona, niż gdzie indziej kupi.

H. Frankenstein

Olsztyn, rynek, obok drogerji Hesse, (trzeci dom od starego Lajbs).

Kto chce tanio kupić piękną ksiązkę do nabożeństwa,

niech przyjdzie do drukarni „Gazety Olsztyńskiej.“ Mamy na składzie następujące książki w zwyczajnych i pięknych oprawach:

Wyborek, Książeczka do Nabożeństwa, Anioł Stróż, Ołtarzyk Polski, Ogródek duchowny, Ołtarz Rzymsko katolicki, Wianek Maryi, Wybór nabożeństw i inne. — Mamy także niemieckie książki do nabożeństwa.

Pisarza

poszukuje natychmiast Gebauer, komornik sądowy (Gerichtsvollzieher), w rynku nr. 11.